Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

50 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 13·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 15·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Piątek 31 października 1919. Nr. 295.

Gabryel d'Annunzio.



Rysunek powyższy przedstawia żołnierza-poetę przemawiającego do tłumów w Rjece.

Rozstrzelanie naczelnego wodza czerwonej armii.

Warszawa (Tel.) Wódz naczelny czerwonej armii Wucetic został rozstrzelany przez **rząd** sowiecki **za zdradę na rzecz Kołczaka.**

Angielski nadkomisarz dla Gdańska obejmuje urzędowanie.

Berlin (PAT). „Voss. Zeitung" dowiaduje się z miarodajnego źródła, że wczoraj miał przybyć jeden **wysoki urzędnik angielskiego urzędu zagranicznego do Gdańska, celem objęcia funkcyi tymczasowego komisarza dla wolnego miasta Gdańska.** W poniedziałek wieczór, według doniesienia jednego z dzienników gdańskich, **przybyła komisya koalicyjna, składająca się z trzech oficerów francuskich.**

Foch kandydatem na prezydenta Francyi.

Wiedeń (PAT). Wedle „New York American" **marszałek Foch przyjmie kandydaturę na prezydenta Francyi.** Potwierdzenia tej wiadomości dotychczas niema.

Paryż (BK) Wczoraj rozpoczęła się kampania wyborcza, która **potrwa 20 dni.** Na wszystkich ulicach miasta są ustawione ramy do plakatowania odezw wyborczych. Publiczność interesuje się żywo afiszami. Od końca maja **zgłosiło się przeszło 70.000 nowych wyborców** do list **paryskich.** Uprawnionych do głosowania jest **w Paryżu około 740 tysięcy, tj. o 114 tysięcy więcej,** niż w roku 1914. **Nowa izba będzie miała inny wygląd,** gdyż pomijając to, że wielu byłych posłów nie kandyduje, **odpadają skutkiem śmierci i rezygnacyi 84 mandaty.** Poza tem **przybywa 24 nowych alzackich mandatów,** tak, że w ten sposób **wejdzie do izby 108 nowych posłów.**

—o—

Wobec widma głodu i mrozu.

Kraków, 30 października.

(R) Chcemy, aby Polska była państwem ładu i porządku! Chcemy, aby bolszewickie knowania rozbiły się o niezłomną wolę polskiego ludu! Chcemy uniknąć wstrząśnień i przewrotów!

Do osiągnięcia tego celu potrzebnem jest normalne funkcyonowanie gospodarki społecznej.

Gospodarka ta, ujęta w czasie wojny w ramy etatyzmu, funkcyonuje fatalnie.

Głód i mróz stoją u bram!

Kraków pozbawiony jest najprymitywniejszych artykułów żywności; horoskopy na bliską przyszłość są fatalne. Wśród szerokich mas konsumentów miejskich wzmaga się niezadowolenie.

Niezadowolenie to wykorzystają niewątpliwie żywioły nam wrogie: Prusacy, Czesi i bolszewicy. Zechcą oni popchnąć słusznie wzburzone masy do czynów nierozważnych, podkopać istnienie państwa od wewnątrz, a równocześnie zohydzić nas na zewnątrz. Pójdą wieści o anarchii w Polsce do Paryża, popłynie nowa fala oszczerstw na tereny plebiscytowe.

Do tego dopuścić nie wolno.

TRZEBA ZŁO CHWYCIĆ ZA ŁEB I ŁEB TEN URWAĆ!

Kto winien temu, co się dzieje?

W pierwszym rzędzie czynniki, które popierały etatyzm. Gdyby dawniej, przed miesiącami, przywrócono wolny handel — mielibyśmy dziś co do ust włożyć.

Winien jest dalej dyletantyzm, winna nieudolność władz. Władze te wzięły wprawdzie na siebie prawo i obowiązek regulowania obrotu żywnością, ale nie umieją temu zadaniu sprostać.

Winne są te czynniki na naszych kolejach, które zwiększyły swą niezaradnością czy niechęcią do pracy przesilenie transportowe.

Winien jest chłop, który nie chce sprzedawać do miasta, lecz tylko wymieniać swe produkty na towar. Metodą tą szkodzą miastom, a i samym sobie. Chłop nie dostarczy do miasta kartofli, lecz wymieni je za wieprza, miasta pozbawione ziemniaków, podwyższają cenę swych produktów, których znowu chłop potrzebuje. Miasto jest więc głodne lub zrujnowane paskarskiemi cenami, ale chłop nie dostanie tam żądanych towarów, albo zapłaci za nie ze swej strony paskarską cenę.

Winni są paskarze miejscy, którzy łowią ryby w mętnej wodzie i tuczą się kosztem ogółu.

Winni są funkcyonaryusze, dający posłuch ich podszeptom i zapominający o obowiązkach swoich wobec ludności.

Winna jest ogólna niechęć do pracy, jaka nawiedziła obecnie Polskę i spowodowała spadek produkcyi.

Z tym stanem rzeczy musimy skończyć. Czynniki rządzące z jednej, a przedstawiciele sfer społeczeństwa z drugiej strony niech zrozumią, że błądzimy i błąd swój naprawią Każdy niech usunie swoją własną winę. — Wtedy będzie lepiej.

Demonstracya głodowa.

Samorzutny odruch pocztowców przeciwko fatalnej aprowizacyi. — Czterotysięczny tłum domaga się mąki, chleba, cukru i węgla! — Demonstranci nie dadzą się zwieść obietnicami. — Magistrat przyrzeka pół racyi chleba i biały cukier. — Gdy zawiedzie pomoc doraźna pocztowcy nie cofną się przed ostatecznymi konsekwencyami.

Kraków, 30 października.

(L) **Miasto nasze było wczoraj widownią wielkiej demonstracyi,** zorganizowanej samorzutnie przez poważny odłam urzędników państwowych, a mającej na celu **zaprotestowanie przeciwko katastrofalnemu wprost stanowi aprowizacyi miejskiej.**

Oto wszyscy funkcyonaryusze pocztowi wielkiego Krakowa, wraz z Podgórzem i okolicą, **począwszy od złotokołnierzowców i najstarszych rangą urzędników, a skończywszy na służbie i robotnikach, udali się do Magistratu,** aby tym, którym powierzona jest piecza nad miastem wyrazić swe zbiorowe niezadowolenie i skłonić ich do energicznej akcyi dla zasadniczej poprawy przejmujących grozą stosunków żywnościowych.

CZTEROTYSIĘCZNY TŁUM

zaległ plac WW. Świętych przed gmachem Magistratu, deputacya zaś pocztowców składająca **się z pp.** Kornickiego, Habichtówny, Herbsta, Puchały, Szmerca, Gronusia, Maślanki, Muszkiego, Senizona i in. udała się do prezydyum, gdzie została przyjęta przez trzech wiceprezydentów miasta pp. Bandrowskiego, Rollego i Sarego.

Przewodniczący deputacyi p. Kornicki przedstawił w jaskrawych słowach rozpaczliwy stan pracowników pocztowych, (w równie idealnych warunkach znajdujemy się dziś niestety wszyscy — przyp. Red.), **którzy pozbawieni najelementarniejszych podstaw do życia: mąki, chleba, cukru, węgla itd. w braku odpowiedniego odżywiania się, w braku środków opałowych, nie są w możności prowadzenia nadal intenzywnej pracy.** Mówca napiętnował w ostrych słowach gospodarkę miejską, a w wzburzeniu swem wyrzekł nawet do prezydyum miasta następujące słowa: „Jeżeli panowie nie jesteście zdolni do sprawowania rządów w mieście i nie umiecie podolać swemu zadaniu, to winniście ustąpić ze swego stanowiska, a zająć je powinni ci, którzy wytężą wszystkie swe siły, aby przecież uratować miasto od katastrofy głodowej."

W odpowiedzi **na to,** oświadczyli wiceprezydenci, iż dołożą wszystkich starań, dla polepszenia aprowizacyjnej sytuacyi w mieście, że jednakże **nie mogą na razie zbyt wiele obiecywać, magistrat bowiem wyczerpał już wszystkie środki zaradcze i wobec dokuczających ludności miasta na każdym kroku braków jest bezsilny.**

Wobec tego, że rozmowa deputacyi z wiceprezydentami miasta trwała około półtorej godziny, **tłum demonstrantów stojący na placu przed magistratem nie mogąc doczekać się odpowiedzi, wtargnął zwartą masą na I. piętro, a obległszy schody dotarł do sal prezydyalnych.**

ODPOWIEDŹ WICEPR. ROLLEGO.

Do demonstrantów wyszedł wówczas wicepr. Rolle i oświadczył im, że **w najbliższych dniach mają nadejść transporty zboża, że zatem najdalej do soboty ludność miasta otrzyma pół racyi chleba.** W kwestyi cukru miasto przeprowadziło już **pertraktacye z Czechami, skąd nadejść ma kilkadziesiąt wagonów białego cukru,** ponieważ jednak zachodzą trudności walutowe, jeden z urzędników magistratu pojechał już do Warszawy po bony czeskie, potrzebne na zapłacenie transportu cukru. Prezydyum przyrzekło również, iż najdalej do paru dni **pocztowcy otrzymają wagon węgla,** w celu doraźnej pomocy, z której wszyscy funkcyonaryusze pocztowi będą mogli skorzystać otrzymując choćby po cetnarze węgla każdy.

Deputacya demonstrantów oświadczyła kategorycznie, iż

NIE DA SIĘ ZAŁAGODZIĆ SAMEMI OBIETNICAMI

i nadal będzie energicznie prowadzić akcyę samoobronną. Jeżeli do tygodnia przyrzeczona pomoc doraźna nie zostanie wprowadzona w czyn, pocztowcy powtórzą swą demonstracyę i nie cofną się przed ostatecznymi konsekwencyami.

• • •

(T) Prezydyum miasta na skutek demonstracyi i żądań urzędników i służby pocztowej wystosowało telegramy do Ministerstwa aprowizacyi, Ministerstwa poczt i telegrafów, delegata Gałeckiego, premiera Paderewskiego i posłów krakowskich: Daszyńskiego, Bardla, Grabskiego i Federowicza. W telegramach tych Prezydyum określa całe zajście i zaznacza, że onegdaj

ZGŁOSIŁY SIĘ DELEGACYE 21 KONSUMÓW, ŻĄDAJĄCE WYDATNEJ GWARANCYI W KWESTYI APROWIZACYJNEJ

inaczej absolutnie zamykają swe czynności z dniem 31 października, nie biorąc za skutki żadnej odpowiedzialności. Podkreślono również w telegramach, że **funkcyonaryusze pocztowi zagrozili strajkiem jeżeli stan aprowizacyjny natychmiast się nie poprawi.** W telegramach zaznacza prezydyum Magistratu, że za skutki nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Expose Paderewskiego odroczone do przyszłego tygodnia.

Warszawa (PAT) Podkomitety komisyi wojskowej i komisyi spraw zagr. odbyły wczoraj **wspólne zebranie w obecności prezydenta ministrów Paderewskiego** i wiceministra Skrzyńskiego. **Prezydent ministrów przedstawił sytuacyę międzynarodową,** poczem nastąpiła wymiana zdań i przedstawiono dwa **projekty rezolucyi:** pierwszy ze strony p. **Daszyńskiego,** drugi ze strony prof. **Grabskiego.** Ponieważ przedstawiciele poszczególnych grup parlamentarnych oświadczyli, że kluby ich **nie zajęły ostatecznego stanowiska, odroczone zostały obrady do środy 5** listopada. Postanowiono **zwrócić się do Naczelnika państwa, by wziął udział w tem zebraniu środowem.** W związku z tem, prezydent ministrów **Paderewski wygłosi prawdopodobnie swoje eksposo dopiero w piątek w przyszłym tygodniu.**

Konferencya i bankiet angielsko-niemiecki w Londynie.

Wiedeń (B. K.). Paryskie wydanie „Daily Mail" donosi na pierwszej stronie, że **grupa angielska, która jest interesowana we wznowieniu stosunków z Niemcami, zwołała na przyszły tydzień konferencyę do Londynu, na którą została zaproszona znaczna ilość wybitnych osobistości niemieckich i austryackich.** Przybycie ich nastąpi dnia 5 listopada, a **na cześć gości odbędzie się bankiet,** pod przewodnictwem lorda Parmoorsa. Mówią także o tem, że **poszczególni członkowie rządu skorzystają ze sposobności, aby wejść w porozumienie** z wieloma zaproszonemi osobistościami. Jako gości ze strony niemieckiej wymienia „Daily Mail" jednego bawarskiego generała, następnie Edwarda Bernsteina, który jest przeznaczony na ambasadora w Anglii, prof. Brentano, prof. Lindena, dyr. Gwinnera, Ryszarda Martina, Karola Kauckyego, hr. Maksa Montgelasa, prof. Schlessingera i wielu innych. Ze strony austryackiej Ottona Bauera, dra Ellenbogena, dra Lamascha, byłego ministra handlu Wiesera, p. Herza, Mensdorfa i prof. Redlinga.

Wilhelm porozumiewa się telefonicznie z Niemcami.

Londyn (BK) Na posiedzeniu Izby gmin wniesiono interpelacyę, jakie środki zostały w Holandyi przesięwzięte **celem pilnowania byłego cesarza Wilhelma.** Na zapytanie, czy urząd spraw zagran. wie **o rozmowach telefonicznych b. cesarza z Niemcami,** odpowiedział minister Harmswort, że **rząd angielski nic o tem nie wie.**

Uroczystość proklamowania czecho-słowackiej republiki.

NAUEN (PAT) w Pradze odbyła się we wtorek 28 bm. **uroczystość proklamacyi czechosłowackiej republiki** przy olbrzymim udziale ludności. W czasie uroczystego posiedzenia Zgromadzenia Narodowego odczytał prezydent Massaryk obszerne orędzie, w którym zdeklarował się jako zwolennik socyalizacyi i wydał **druzgocący wyrok na bolszewizm.** Zdaniem jego **niedopuszczalne są dla Czechosłowacyi rosyjskie programy i metody Leninowskiego prymitywizmu mużyków** na polu gospodarczem i kulturalnem. Celem polityki Czecho-słowackiej musi być ustalenie **narodowościowej zgody.** Do tego telegramu dodaje telegram iskrowy z Nauen: **Dziwną sprzeczność** z wymienionymi na końcu wynurzeniami Massaryka stanowią dzisiejsze doniesienia dzienników o **wykroczeniach w Pradze przeciw przechodniom, mówiącym po niemiecku,** jakich dopuścili się szczególnie czescy legioniści.

Ataki bolszewickie na nasze pozycye odparte.

Warszawa. (PAT) Kom. sztabu gen. wojsk polskich z 29 bm. Front litewsko-białoruski: Lokalne **ataki bolszewickie na północny wschód od Bobrujska i w rejonie Przedmościa i Borysowa, odparliśmy ze stratami nieprzyjaciela.** Pod Krecławką artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała bez powodzenia nasze pozycye. Nad Ptyczą drobne utarczki patroli wywiadowczych. Front wołyński: Spokój.

Nowa ofenzywa Judenicza.

Amsterdam. (PAT) Z Rewla donoszą, że Judenicz rozpoczął nową ofenzywę **przy pomocy czołgów i ciężkiej artyleryi.** Gen. Judenicz miał się wyrazić w rozmowie z współpracownikiem „Timesa", że spodziewa się zdobyć Petersburg w ciągu kilku dni. Wedle doniesienia Reutera z Helsingforsu, **odrzuciła finlandzka Rada państwa prośbę Judenicza o udzielenie pomocy.**

—o—

Kołczak wezwany do Paryża.

Warszawa (Tel.) Ze źródeł rosyjskich komunikują, że admirał Kołczak **został wezwany przez entente do Paryża.**

30.000 koron za schwytanie morderców Tiszy.

Budapeszt (PAT) **Dzienniki** tutejsze **donoszą** że wczoraj w śledztwie przeciwko mordercom hrabiego Tiszy nastąpił **ważny zwrot.** Zanosi się na **nowe aresztowania** w tej sprawie. Ministerstwo spraw wewn. wyznaczyło za schwytanie morderców 30 tysięcy.

Wilson nie chce być nadal prezydentem.

Wersal (BK) „Chicago Tribune" z Waszyngtonu donosi, że prezydent demokratycznej Rady Narodowej ma zapowiedzieć w pierwszych dniach stycznia. że **prezydent Wilson nie będzie się więcej ubiegał o prezydenturę.**

19 dni bez posiłku.

Haga (PAT) Według doniesienia Reutera z Saint Jago, okazało się, że obydwaj amerykańscy lotnicy, którzy **w połowie sierpnia zginęli, musieli wylądować na morzu,** gdzie pozostawali przez 19 dni bez środków żywności, poczem zostali zabrani **przez meksykańskich marynarzy i zamordowani.**

Ludendorf demaskuje drapieżność i barbarzyństwa Niemiec.

Kraków, 30 października.

Ukazały się wreszcie długo zapowiadane pamiętniki Ludendorffa, cenne ze względu na osobę ich autora, a mimo jego woli zdzierające z barbarzyńskiej duszy niemieckiej sztuczne osłonki i demaskujące światoburcze plany i hipokryzyę Niemiec.

Przypominamy sobie dobrze niemieckie zapewnienia, że Niemcy ani myślały o zaatakowaniu Belgii. Pamiętniki Ludendorffa rozbijają w puch tę bajeczkę niemiecką, której zresztą nie dawały wiary nawet grzeczne i potulne dzieci. Oto co mówi w tej sprawie Ludendorff: „Uważałem to dla siebie za szczęśliwy los, że mogłem być świadkiem zdobycia Leodyum, gdyż ja to uprzednio, **w czasie pokoju wypracowałem plan tej doniosłej operacyi**“.

I ten człowiek, który w czasie pokoju układał plany zdobywania twierdz sąsiadów państwa niemieckiego, oburza się w innym ustępie swego pamiętnika, że Belgijczycy, asekurując się przed znaną im dobrze drapieżnością swego niemieckiego sąsiada, nie budowali twierdz od strony Francyi, lecz tylko od strony Niemiec.

Ludendorff płonie także oburzeniem z tego powodu, iż świat nazywał Niemców zasłużonem w przeszłości i teraźniejszości mianem Hunnów.

„Mamy — pisze on — dla naszych aeroplanów **straszliwe bomby podpalające,** ale ze **względów ludzkości** (?!) nie robimy z nich użytku i śmią nas nazywać Hunnami!“.

Jak jednak owe niemieckie „względy ludzkości“ w istocie się przedstawiały, świadczy o tem następujący ustęp pamiętników tego pruskiego generała i wodza:

„Nasze położenie w sierpniu 1918 r. — pisze on — było tak poważne, **że wielka kwatera generalna nie mogła już spodziewać się, aby pokój przyszedł wskutek bombardowania Paryża i Londynu.** A zatem **nie upoważniono z tej racyi** (!) do używania bomb podpalających, szczególnie skutecznych (kombinowanych i konstruowanych specyalnie dla atakowania tych dwóch stolic), których to bomb mieliśmy od sierpnia wielką ilość całkiem gotowych... Hr. Hertling prosił nas zresztą o to, **abyśmy się niemi nie posługiwali z obawy zastosowania repressalii do miast naszych**“.

A zatem wyłącznie i jedynie „obawa“ i „strach“, nie zaś względy ludzkie miały w owym czasie, tak jak i obecnie, dostęp do dzikiej duszy barbarzyńcy niemieckiego.

Osobliwie przedstawia się „pochwała“, jaką zdobywa sobie w pamiętnikach Ludendorffa „kronprinz“ niemiecki.

„Stawiał on często — pisze Ludendorff — **inteligentne** pytania i był nawet **niekiedy** dobrze poinformowany... Żałował zawsze, iż był **niedostatecznie przez cesarza przygotowany do swej przyszłej roli.** Zredagował nawet w tej kwestyi memoryał i wręczył go swemu ukoronowanemu ojcu“...

W krótkim momencie szczerości przyznaje się również Ludendorff do tego, iż z całą świadomością okłamywał naród niemiecki, co miało zresztą ten skutek, iż wojna przedłużała się w nieskończoność.

Za każdym razem, gdy koalicya odrzucała „pokój niemiecki“, Ludendorff kazał trąbić na całe Niemcy: **„Koalicya dąży do tego, aby nas kompletnie zniszczyć,** a zatem brońmy się do ostatniego tchu“.

Zdaniem Ludendorffa był to **„manewr sztuczny i bezpodstawny“...** ,

Jednem słowem, treść pamiętnika Ludendorffa dostarcza aż nadto argumentów, iż wśród oficyalnych zbrodniarzy niemieckich, którzy stanąć mają przed sądem świata, znaleźć on winien jedno z miejsc „najpocześniejszych“.

(—cki).

„Armia“ ukraińska.

CHARAKTERYSTYKA PETLURY. — SZEF SZTABU GRA GŁÓWNĄ ROLĘ. — NAJBLIŻSZE OTOCZENIE: PUŁK. PETROW, GEN. JANUSZEWSKI I DIADUSZA, PUŁK. GEMBACZEW I IN. — KONTROWERSYA Z WOJSKAMI RUSKO-GALICYJSKIEMI. — KOMUNIKACYA NAPOWIETRZNA Z NIEMCAMI. — POWSTAŃCZY ATAMANI. — SKŁAD WOJSK PETLUROWSKICH A „U-SU-SU“. — GRUPY RDZENNIE UKRAIŃSKIE. — PUŁKI REKRUCKIE. — GRABIEŻE I GWAŁTY. — „INSPEKTOROWIE“ NA WZÓR BOLSZEWICKI. — STOSUNEK DO DENIKINA.

(Od naszego wojennego korespondenta).

Łuck, 29 października.

(zdz) Porządki w swego rodzaju „armii“ Petlury wypędzają z szeregów co uczciwsze jednostki, chroniące się zazwyczaj poza nasz front bojowy, pomimo nadzwyczajnych trudności, z jakiemi połączone jest przejście przez linię bojową. Los zdarzył mnie takiego oficera, od którego otrzymuję szczegóły następujące:

„Petlura jest człowiekiem bezsprzecznie nie głupim, ale niedoświadczonym; dlatego też nie wierząc samemu sobie, dostaje się pod wpływ otoczenia, przedewszystkiem zaś działaczy ukraińskich „minorum gentium“. Nie rozumiejąc się na strategii pozostawia w operacyach wojennych

WOLNĄ RĘKĘ SWOJEMU SZEFOWI SZTABU

którym jest generał rosyjskiej służby, Junakow. Pomimo to znalazłszy się na froncie bojowym, często ulega wpływom osób postronnych i wydaje rozporządzenia, nie tylko bez wiedzy Junakowa, ale nawet sprzeczne z rozkazami szefa sztabu. Wynikiem tego bywają niekiedy ogromne nieporozumienia, zwłaszcza, że Junakow jest generałem bardzo zdolnym, energicznym i prawego charakteru.

Drugą wpływową osobistością u Petlury jest pułkownik sztabu generalnego, Petrow, człowiek jeszcze młody (akademię wojskową ukończył w roku 1910), wesół, energiczny, ruchliwy i przedsiębiorczy. Brał on udział w licznych akcyach przeciw bolszewikom i docierał ze swoim pułkiem aż do Krymu.

Ponadto z więcej znanych osobistości w wojskach Petlury są: generał Januszewskij, za czasów Kiereńskiego dowódca jednej z dywizyi nad Stochodem, usunięty z dowództwa za znany odwrót, kiedy to w jego korpusie zaczęto na zgromadzeniach radzić: co począć? — bronić się, poddać się, czy cofać się?

Generał Diadiusza był przez czas krótki za czasów rewolucyjnych szefem sztabu VI-tej armii w Rumunii, póki go właśni poddani nie zamknęli do aresztu. Z pomiędzy innych należałoby jeszcze wymienić Gembaczewa, który zyskał sobie pewien rozgłos na froncie galicyjskim w walkach polsko-ruskich.

Kiedy galicyjsko-ruskie wojska połączyły się z Petlurą, sztab ich nie zlał się w jedną całość ze sztabem Petlurowskim. Galicyjscy Rusini bowiem nie chcieli poddać się pod rozkazy pułk. petlurowskiego, Tiutiunnika, uważając go za „niedość kompetentnego“, chociaż Tiutiunnik był w akademii wojskowej.

POŁĄCZENIE OBU SZTABÓW DOKONAŁO SIĘ

Polityczno-społeczna działalność Wilhelma Feldmana.

Imię Wilhelma Feldmana związane jest przedewszystkiem z historyą literatury polskiej ostatnich dziesięcioleci. Dla potomnych będzie Feldman w pierwszym rzędzie autorem „Współczesnej literatury polskiej“, płomiennym obrońcą i szerzycielem haseł modernizmu, beletrystą, a jeszcze bardziej krytykiem literackim. Jego działalność polityczno-społeczna usunie się w perspektywie czasu na plan drugi.

A jednak nad tą dziedziną jego działalności nie wolno przejść do porządku dziennego. Zbyt wiele włożył on w nią zdolności, zbyt wiele energii i temperamentu. Feldman stał się pionierem i czołowym publicystą obozu postępowego — w Galicyi, jednym z najbardziej entuzyastycznych bojowników ruchu niepodległościowego przed wojną, a w czasie wojny — po okresie służby w Legionach wytrwałym i pracowitym obrońcą interesów Polski na wysuniętej placówce informacyjno-politycznej.

Można się przeto z tym, czy innym poglądem Feldmana nie zgadzać, z jednem, lub drugiem jego wystąpieniem nie solidaryzować, ale uznać się musi, że ta działalność jego wypływała z szlachetnych pobudek, a pracowitość jego wydała i na tem polu owoce.

Jeżeli kiedyś w przyszłości zechce ktoś uświadomić sobie koncepcye polityczne naszego narodu w okresie niewoli — weźmie do ręki „Historyę polskiej myśli politycznej“ Feldmana; jeśli ktoś zechce zoryentować się w gąszczu zagadnień programowych i przemian partyjnych w Galicyi, przeczyta pracę jego „Stronnictwa i programy polityczne“. Roczniki „Krytyki“ będą niewątpliwie cennym materyałem dla poznania i zrozumienia ruchu niepodległościowego i strzeleckiego.

Feldman — polityk, społecznik i publicysta jest typem niezmiernie interesującym.

Na arenę pracy społecznej wszedł on niemal wprost z ghetta, z którego wydostał się własnym niezmordowanym wysiłkiem. Pierwszą kwestyą, którą się gorliwie zajął była z racyi rzeczy kwestya żydowska. Feldman pragnął ją rozwiązać przez uobywatelenie i unarodowienie ludności żydowskiej w duchu polskim. Współredaktor „Ojczyzny“ autor prac: „Syoniści, asymilatorzy i Polacy“, „Stosunek Mickiewicza do żydów“, „Kościuszko i Berek Joselowicz“ — był przez całe życie gorącym wyznawcą idei asymilatorskiej.

W czasie, gdy Feldman przeżywał swe lata młodzieńcze, rodził się i wkraczał w swą „bohaterską epokę“ ruch postępowo-radykalny w Galicyi. W ruchu tym bierze on żywy udział, a niedługo potem staje w szeregach partyi socyalistycznej, współpracuje w pismach tego obozu. Rzuciwszy się w wir walki politycznej uwikłał się nawet w proces, stając jako jeden z dziesięciu przed sądem krakowskim (1891 r.). Nieco później — po powrocie ze studyów za granicą — redaguje organ zbliżony do partyi soc.-demokratycznej, ale już nie oficyalno-partyjny, „Dziennik Krakowski“.

Odtąd pozostaje on już do końca poza obrębem organizacyi socyalistycznych, zawsze jednak reprezentuje kierunek opozycyjno-postępowy.

Ująwszy z początkiem lat dziewięćsetnych „Krytykę“ stwarza z niej trybunę nietylko nowych prądów literackich, ale też ognisko niepodległościowej demokracyi.

Niepodległość i demokracya. Te dwa czynniki składały się na program polityczny Feldmana. Pragnął on wyzwolenia narodu z więzów niewoli, wyzwolenia ludu z pod jarzma przesądów i nędzy. Entuzyastycznie wprost wierzył on, że niepodległość i demokracya związane są ze sobą nierozerwalnie. Tylko lud — głosi Feldman — może przywrócić państwowy byt Ojczyźnie, a tylko w niepodległej Polsce może zaistnieć prawdziwa wolność ludu.

Rewolucya 1905 roku zastaje Feldmana po stronie grupy niepodległościowej socyalizmu polskiego. Było to jasne i zrozumiałe, jeśli zważy się jego przeszłość i jego konstrukcyę myślową opierającą się na radykaliźmie społecznym i dążnościach narodowo-wyzwoleńczych. Niemały wpływ na ówczesne stanowisko Feldmana wywarł też kult dla idei romantyzmu politycznego, tego nieodrodzonego dziecka epoki romantycznej w literaturze.

Apatya porewolucyjna odbiła się także na psychice Feldmana, nie zgasiła jednak jego tęsknot i pragnienia czynu. Toteż, gdy po kilkuletniej stagnacyi począł tworzyć się w Galicyi ruch militarno-niepodległościowy, ujawniony w „Komisyi Tymczasowej“ i organizacyach strzeleckich oddał on na usługi nowych prądów całą swą niespożytą energię.

Wojna światowa, z myślą o której formował Józef Piłsudski „Związki strzeleckie“, wybuchła. Z siwych szeregów uformowano Legiony. Redaktor „Krytyki“ spieszy pod sztandary. Odwołany przez kierujące wówczas czynniki polityczne na posterunek informacyjno-polityczny do Berlina, rozwija tam działalność agitacyjną i prasową. Wydaje szereg broszur i książek o sprawie polskiej, redaguje „Polnische Blaetter“. Każdy atak hakatsytów odpiera z niezwykłym talentem i zręcznością. Szczęśliwy bieg wypadków sprawił, że klęska mocarstw centralnych usunęła Niemcy od wpływu na rozwiązanie kwestyi polskiej. Feldman spełniał jednak swe niewdzięczne zadanie, w czasie, gdy to jeszcze nie było jasne, z całym nakładem sił i energii. W tem tkwi jego niedoceniana zasługa.

Wróciwszy z Berlina piastował Feldman przez krótki czas stanowisko urzędowe w min. spraw zagranicznych, a zwolniony zeń wrócił do Krakowa — do pracy literackiej. Działalność polityczna naraziła go na wiele ataków i niejednego mu przysporzyła przeciwnika. Marzył, by do niej powrócić w czasach, gdy ułoży się fala namiętności partyjnych, a życie publiczne uwolnione zostanie od miazmatów, stworzonych przez waśnie okresu wojennego. Śmierć wyrwała go jednak przedwcześnie z pośród nas. Feldman już sprawie ojczystej służyć nie będzie.

L. R.

dopiero wówczas, gdy na czele stanął generał Junakow.

Tyle ważny dla każdej armii oddział informacyjny funkcyonował sprawnie tak długo, jak długo zawiadywał nim pułk. Rudzkij. Z chwilą jego ustąpienia w czerwcu oddział wywiadowczy miewał tylko czysto przypadkowe wiadomości, które brano przeważnie z ogólnych radiotelegramów.

Pieniądze papierowe dla Petlury drukuje się — jak wiadomo — w Niemczech i dostawia na Ukrainę aeroplanami z liczby tych, jakie dawniej rzucały bomby na miasta angielskie. Każdy z tych aeroplanów ma pięć motorów, ale maszyny w nich są dosyć zniszczone. Aparat może zabrać 22 osób, ale zwyczajnie unosi tylko dziewięć, przyczem leci na wysokości 4000 metrów i odbywa całą

DROGĘ Z WROCŁAWIA DO KAMIEŃCA PODOLSKIEGO W 6—8 GODZINACH.

Siły zbrojne Petlury składają się z dwóch głównych kontyngentów: wojsk galicyjskich i właściwych wojsk Petlurowskich. Galicyanie w sile 16 tysięcy ludzi, dzielą się na trzy korpusy, z których jednym dowodzi podpułkownik austryacki, baron Wolff, a drugim dowodził osławiony z krwiożerczości Krauss, znajdujący się obecnie w śledztwie za swoje konszachty z gen. Bredowem w Kijowie. Korpusy dzielą się nie na dywizye, lecz na brygady, przyczem „najwięcej znana jest brygada ukraińskich Siczowych strzelców (U-SU-SU), licząca około 3000 żołnierzy.

Artyleryi mają nie wiele, amunicyi bardzo skąpo, naboi karabinowych bywa niekiedy brak ogromny. Wystarczy, jeśli dla przykładu powiemy, że wojska galicyjskie musiały niedawno stoczyć jedną z większych bitew, chociaż miały zaledwie

PO 20 NABOI NA ŻOŁNIERZA.

Wojska Petlury, przynajmniej te, o których liczebności dochodzą nas codziennie wiadomości, które ponadto są stosunkowo dobrze wyekwipowane, liczą ogółem około dziewięć tysięcy bagnetów i dzielą się na cztery grupy:

a) korpus zaporoski — 3250 ludzi; b) grupa siczowych strzelców — 1500 ludzi; c) grupa wołyńska — około 1000 ludzi; d) grupa Udowiczenki — 3500 ludzi. Ponadto można przyjąć w rachubę około 3000 dobrze zorganizowanych powstańców. Reszta wojska — to zwyczajne bandy, nie wchodzące w rachubę, zwłaszcza, że liczebność ich zmienia się niemal z dniem każdym. Do powyższych grup wchodzą także pod rozmaitemi nazwami pułki konnicy, liczące po 120 do 200 ludzi na pułk.

Na terytoryum, zajętem przez Petlurę, jest bardzo wiele dział, ale większa ich część jest albo nieprzydatna do użytku, albo nie może być użyta z powodu braku amunicyi, oraz potrzebnej ilości koni.

Na czele korpusu zaporoskiego stoi młody oficer z rosyjskiego sztabu generalnego, nazwiskiem Salskij, a szefem sztabu jego jest podpułk. Kuszcz. Na czele siczowych strzelców stoi b. oficer austryacki, Konowalec, zaś szefem sztabu u niego jest również oficer austryacki, por. Melnyk, zawodowy agronom. Dużą popularnością cieszy się bardzo zdolny i energiczny oficer Udowiczenko, którego grupa prezentuje się bynajmniej nie gorzej, jeśli nie lepiej od korpusu zaporoskiego.

Każda grupa ma swój batalion rezerwowy, który wszelako nie jest umieszczony na tyłach, bo liczy się do armii czynnej. Na tyłach zaś ćwiczą się pułki rekruckie, pozostające pod rozkazami szefa sztabu generalnego, pułk. Scheibie.

Włościanie ukraińscy, dobrze obznajomieni z resztą oddziałów Petlurowskich przez grabieże i rekwizycye, oświadczyli, że nie oddadzą swoich synów do tych wojsk. Natomiast nie sprzeciwiliby się służbie wojskowej synów w oddziałach, w których grabież nie należy do objawów życia codziennego.

FERMENT BOLSZEWICKI WYCISNĄŁ PIETNO

wcale widoczne na armii Petlury. Oto, od połowy września b. r. we wszystkich oddziałach, sztabach i zarządach zaprowadzono pod nazwą „inspektorów"

KOMISARZY O CHARAKTERZE BOLSZEWICKIM,

zaopatrzonych w bardzo szerokie pełnomocnictwa. Między innemi dano im prawo kasowania wyroków, wydawanych przez t. zw. „czrezwyczajki", czyli sądy polowe, oraz zastępowania po lojrzanego lub z jakiegokolwiek bądź powodu niepożądanego dowódcy innym wedle własnego widzimisię.

Wojska rusko-galicyjskie starały się wszelkimi sposobami o dojście do porozumienia z Denikinem. Kiedy wszelako to im się nie powiodło, gdyż Denikin nie uznał — naturalnie — odrębności plemienno-państwowej Ukraińców, nie pozostawało im nic innego, jak wypowiedzieć Denikinowi wojnę do upadłego. Tymczasem, jako siła bojowa, nie przedstawiają dziś ani wojska Petlury, ani rusko-galicyjskie żadnego niebezpieczeństwa dla Denikina.

Problem Fausta.

Czy chcesz odzyskać młodość?

Kraków, 30 października.

(m-m) Doświadczenia dra Woronowa, które omawialiśmy w jednym z poprzednich numerów, wywołały w Paryżu żywe poruszenie... Prasa z zajęciem roztrząsa problem wiecznej młodości, albowiem dzięki eksperymentom dra Woronowa stał się on bardzo aktualnym. Felietonista „Figara" Rene Rabache zamieszcza p. t. „Problem Fausta" głęboki w pomyśle a subtelny w ujęciu dyalog, traktujący o tej kwestyi.

„Spotkałem rozumnego starca tj. jednego z tych, którzy umieją wyjść na spotkanie starości ze spokojnym, łagodnym uśmiechem rezygnacyi.

Zapytałem, co myśli o nowych metodach dra Sergiusza Woronowa, — o przywracaniu młodości — drogą specyalnych transplantacyi gruczołów.

— Czy poddałby się pan takiemu eksperymentowi?

— Szczerze mówiąc, nie. Bezwątpienia, że żal mi mojej minionej młodości... Wspomnienia godzin umarłych napełniają mnie smutnem, tęsknem wzruszeniem... Ale przeżyłem tyle lat, że nauczyłem się zastanawiać... życie dało mi więcej rozczarowań niż powodzeń, więcej bólu niż radości — przedłużenie tego życia przyniosłoby mi znowu cierpienia, upadki, zawody... Starość, młodzieńcze, ma swoje dobre i piękne strony, tak piękne i tak dobre, że ani śnisz o ich istnieniu... Ona nam daje pragnienie przeżycia samych siebie i uczy nas jak się usuwać z tej ziemi cicho, bez hałasu — ale też bez obaw i żalów... Kto, żyjąc długie lata nie wyrobił w sobie tej odwagi — niegodzien jest starości... Ten tylko obawia się śmierci, kto żył źle... Starość nie jest wstydem — ale stanem najwyższego duchowego skupienia...

— Istnieją przecież ludzie mądrzy, dobrzy, pożyteczni, którzy powinni żyć wiecznie dla dobra ludzkości...

— Tak... Ale tutaj nasuwa się poważne pytanie: Czy mamy prawo zatrzymywać w biegu przeznaczenie? Wszystko co żyje podlega prawom niezłomnym. Czy człowiek chociażby najuczeńszy z uczonych może naruszać porządek rzeczy nie przez niego ustanowiony? Im bliższym jest termin fatalny — tem silniejszym staje się głos wewnętrzny, który nam mówi o Bogu... Gdy miałem lat dwadzieścia nie myślałem o zagadnieniach wieczności... Człowiek zmienia się przez cierpienia, przez stratę drogich osób... Czy ten zdumiewający cudowny zabieg medyczny nie jest zuchwałem targnięciem się na odwieczny porządek rzeczy... Wszak wszystko w naturze więdnie i obumiera... Gdybym był tym chirurgiem zadrżałby mi skalpel w ręce przy tak niezwykłej urągającej przeznaczeniu operacyi...

— A zatem pan stanowczo nie zdecydowałby się na tę próbę?...

— Zaprawdę, że nie!

W tej chwili młoda para jaśniejąca młodością, urodą i szczęściem minęła nas. Młodzieniec miał dwadzieścia lat. Nachylał się ku swej towarzyszce, świeżej, uroczej jak wiosna... W ich oczach błyszczących, na ustach wpół rozchylonych płonęła miłość.

Powtórzyłem moje pytanie:

— Więc pan odmówiłby, gdyby panu chciano przywrócić młodość?...

— Alboż ja wiem... — szepnął zrezygnowany mądry starzec.

Koniec nowej kepenikiady.

Nieśmiertelny majster Voigt z Koepenick. — Gustaw Meyring dedykuje mu nowelę. — Nowa kepenikiada w powiecie przemyskim. — Samozwańczy oficer aresztuje 7 osób. — Żandarmerya asystuje. — 60.000 Koron okupu. Lwowski litograf w mundurze oficera. — Schwytanie oszusta.— Udany obłęd.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, 29 października.

Był to swego czasu skandal na europejską miarę, kiedy to majster szewski Voigt w miasteczku niemieckiem Koepenick, przebrawszy się za kapitana, przybrał kilku żołnierzy do asysty i wkroczywszy do gmachu Magistratu, w obecności urzędników miasta i policyi, którzy nie śmieli zdobyć się na słowo protestu, „skonfiskował" całą gotówkę i wszystkie przedmioty wartościowe, jakie znalazł w kasie miejskiej.

Pod wpływem refleksyi nad tym jedynym w swoim rodzaju kwiatkiem militaryzmu niemieckiego napisał Gustaw Meyring znakomitą satyrę pod. t. „Mózg ulotniony" zadedykowaną szewcowi Voigtowi z Koepenicku w głębokiej czci.

A oto co zdarzyło się właśnie we wsi Kormanicach powiatu przemyskiego. Dnia 9 września br. o godz. 10.30 przed południem zjawił się w Kormanicach porucznik Wojsk Polskich i zażądał od naczelnika gminy p. Antoniego Dacka imiennego wykazu osób, które były internowane w Przemyślu.

Po wymienieniu tych nazwisk, wyjął porucznik z portfelu kartkę, która zawierała nazwiska 7 gospodarzy zamieszkałych w Kormanicach a mianowicie Michała Głembowskiego, Pawła Kamińskiego, Nezarka Kroka, Michała Karpieńskiego, Iwana Bodii, Antoniego Dacka, (wójta) i Iwana Skiby i oświadczył, że wszystkich wymienionych aresztuje z wyższego rozkazu i odwiezie natychmiast do Krakowa, gdyż jako zakładnicy mają poręczyć za bezpieczeństwo polskiego rządu.

Gdy interesowani powątpiewali o uprawnieniu porucznika do wykonania rzekomego rozkazu, pojechał tenże na najętej w Kupiatyczach furze do posterunku żandarmeryi w N. Żankowicach, gdzie zastępca komendanta przydzielił mu żandarma do asystencyi. Z żandarmem tym wrócił do Kormanic i rozpoczął aresztowanie.

Wówczas sprowadził naczelnik gminy dzierżawcę dóbr z Kormanic p. Stanisława W. licząc że mu się uda wprowadzić nieco światła w tę niejasną sytuacyę. Ale p. porucznik tak ener-

gicznie obstawał przy swojem, że wszyscy doli za wygraną. Ofiary, których nazwiska znajdowały się na liście proskrybowanych, poddały się swemu losowi i poczęły czynić przygotowania do podróży.

Tymczasem p. porucznik rzucał się jak opętany, grożąc, że wszystkich skuje i każe żandarmowi pędzić piechotą. Gdy przerażenie tak z nienacka zaskoczonych ofiar osiągnęło punkt kulminacyjny, zaproponował p. porucznik naczelnikowi gminy, by u aresztowanych zebrał kwotę 20.000 koron tytułem okupu. Głuchy na wszelkie perswazye i zaklęcia, miotał się i wyzywał wszystkich w ordynarny sposób, poczem począł przygotowywać sznury by ofiary związać. Po targach zgodził się na okup w wysokości 1.400 koron od głowy.

Wystraszeni hreczkosieje poskładali co prędzej gotówkę 9.800 koron i dla zaokrąglenia sumy dorzucili jeszcze 210 koron i dostarczyli zaprzęgu dla p. porucznika, który schowawszy łup, odjechał wśród klątw i gróźb w kierunku Przemyśla, zaniechawszy łaskawie aresztowań. Koło rogatki wręczył furmanowi 10 koron i odprawił go z furą do domu. Nie obawiając się pościgu żandarmeryi, utalentowany naśladowca mistrza z Koepenicku powtórzył z równie pomyślnym skutkiem eksperyment swój w gminach Gdeszyce, Hruszowice, i w Stanisławczyku, powiatu przemyskiego i wyłudził ogółem przeszło 60.000 koron okupu. Żandarmerya mimo energicznych poszukiwań przez długi czas nie mogła schwytać sprytnego oszusta, który występował pod zmienionym nazwiskiem, jako Zawistowski, Skrzycki, Czarnecki i t. p., nosił stale mundur oficerski i legitymując się podrobionymi zręcznie dokumentami łatwo wprowadzał w błąd organy władzy.

Dopiero przed kilku dniami udało się przyaresztować śmiałka w osobie Józefa Piwki, litografa ze Lwowa.

Pan Piwko sprowadzony do aresztów sądowych w Przemyślu symuluje chorobę umysłową i nie wypierając się swych czynów podaje, iż zebrane pieniądze ofiarował na pomnik wolności. S.

Z TEATRU „BAGATELA“.

„Hiszpańska mucha“.

Farsa w 3 aktach Arnolda i Bacha.

Druga to z kolei sztuka, wystawiona przez Teatr Bagatela. Celem jej —osiągnięcie na widowni maximum śmiechu przez zręczne nagromadzenie momentów komicznych, których nadmiar świadczy korzystnie o humorze spółki autorskiej. Nie łączy się to jednak z finezyą w prowadzeniu tematu i ustawieniu ról. Autorzy nie liczą się z prawdopodobieństwem rzeczy, oświetlają nieraz temat zbyt jaskrawo, koncepcye ról (już w samem założeniu) stawiają na pochyłości — tak jednak inicyatywa fabuły, jak i w wielu momentach ujęcie sztuki jest zręczne, akcya miejscami opanowuje zwarcie technikę teatralną i chwyta silnie farsowy nerw sceniczny. Wprawdzie zaaranżowanie sytuacyi bywa bez żenady. Osobę, zbyteczną na scenie, a która dopiero co prowadziła linię akcyi, wyrzuca się w danym razie za drzwi, lub wywołuje dość dorywczo za kulisy. Zważmy jednak, że „Hiszpańska mucha“ niema pretensyi do literatury, że to frywolny elaborat, skonstruowany do budzenia wesołości — a ten cel zdobywa farsa w istocie.

Sztuka dla krakowskiej publiczności teatralnej nie jest nowością. Grano ją za dyrekcyi Pawlikowskiego w Teatrze miejskim z doskonałym i niezapomnianym Bończą w roli mazgajowatego asyryologa.

Reżyserya i zespół aktorski Bagateli dołożył starań, by rzecz ująć w ramy właściwe Zręcznie uchwycono tempo i — z wyjątkiem kilku przelotnych momentów — prowadzono je do końca bez szwanku. W zestroju zespołu była werwa i humor. Czarnowski, grający rolę Klapsona, to nietylko sumienny reżyser, lecz i zdolny artysta, łączący z doświadczeniem scenicznem pomysłowość w stosowaniu efektów komicznych. Doskonałą siłą charakterystyczną, żywą w geście i akcentach jest Dąbrowska (plastyczny epizod w akcie III.). W należytym tonie, w formie powściągliwej utrzymał rolę Gerlanda Brzeski. Młody ten „amant“ posiada warunki jaknajlepsze, należy je ocenić i należycie wyzyskać. Tęczyńska i Zawiejska w typy dwóch młodych panien wniosły wiele wdzięku. Pierwsza posiada więcej temperamentu i ekspresyi, druga jest w ujmowaniu kreacyi subtelniejsza, zwraca uwagę nietylko na linię gry, lecz i zewnętrzny ton w konstrukcyi roli. Szkoda, że tak wysoce uzdolniony i inteligentny artysta, pomysłowy cyzelator szczegółów, jakim jest Fritsche, postać Wendena przejaskrawił, zbytnią włożywszy forse w uplastycznienie jej. Ba-

ranowski, wykonawca groteskowej koncepcyi „mazgaja“, traktował rzecz z umiarkowaniem, co ustrzegło go od szarży, której łatwość nastręcza rodzaj roli. Silniejsze akcentowanie kwestyi byłoby jednak wskazane. **Jan Pietrzycki.**

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Marcela

Wschód słońca 7·27

Zachód słońca 5·26

Długość dnia 10·48

Czwart. 30 października

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Czwartek: „Makbet“ Szekspira“.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota popoł.: „Polityka“ Wł. Perzyńskiego.
Wieczór: „Dziady“ scena dram. w 7 obr. A. Mickiewicza.
Niedziela popoł.: „Asystent“ G. Zapolskiej.
Wieczór: „Dziady“ Mickiewicza.

TEATR „BAGATELA“.

Czwartek: „Kobieta bez skazy“.
Piątek: „Kobieta bez skazy“.
Sobota popoł. o 4-tej.: „Hiszpańska Mucha“.
Wieczór: „Kobieta bez skazy“.

TEATR POWSZECHNY:

Czwartek: „Piosnki ułańskie“.
Piątek: „Księżniczka Trebizondy“.
Sobota popoł. i wiecz.: „Młynarz i jego córka“.

OPERETKA W NOWOSCIACH.

Czwartek: „Tam gdzie skowronek śpiewa“.
Piątek pierwsze przedstawienie operowe „Halka“ Moniuszki.
Sobota o godz. 4 pop.: „Niobe“.
Wieczór o godz. 7 i pół: „Cnotliwa Zuzanna“.
Niedziela o godz. 4 pop.: „Miłość walca“.
Wiecór o godz. 7 i pół: „Cnotliwa Zuzanna“.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek główny A—B. L. 39).

Czwartek godz. 5 wiecz.: prof. Ludw. Skoczylas: „Kurs literatury powszechnej 19 w.“; g. 7 wiecz.: „Kurs historyi sztuki“ (Grecya).
Piątek godz. 5 wiecz.: prof. Ludw. Skoczylas: „Kurs literatury powszechnej 19 w.“

KURSA LITERACKIE (ulica św. Anny L. 2).

Czwartek: Dr. J. Flach: „Teatr współczesny“.
Piątek: Dr. J. Flach: „Teatr a życie i człowiek“.
Sobota: Wykładu niema.

—o—

Uprowadzenie rodziny dra Bednarskiego.

Od szefa administracyi Spisza i Orawy dra Bednarskiego otrzymano z Nowego Targu depeszę, że żona dra Bednarskiego zamieszkała w Tapczu pod Starą wsią na Spiszu w okręgu przeznaczonym do plebiscytu, została wraz z 9-letnim synkiem przewieziona niewiadomo dokąd. Stroskany ojciec i mąż nie wie nawet, gdzie ma szukać swej rodziny. Zwrócił się w tej sprawie do komisyi plebiscytowej dla Spisza, w ministeryum spraw zagranicznych w Warszawie, lecz bezskutecznie. Prawdopodobnie czeskie władze administracyjne z obawy o wynik plebiscytu, wywiozły ich do jakiegoś obozu koncentracyjnego, skąd będzie trudno wydobyć ofiary czeskiego gwałtu. Władze nasze winne w drodze dyplomatycznej jak najostrzej zaprotestować przeciw temu gwałtowi i zażądać od czeskich władz centralnych, aby natychmiast wydały rozkaz uwolnienia osób niewinnie uwięzionych.

—o—

Za pruskie marki i czeskie korony.

CZCZERSTWA RENEGATA KOŻDONIA.

(m-m) Znany renegat, agent — czesko-pruski Kożdoń usiłuje w gadzinowym swym organie „Ślązaku“ zatruwać kalumniami rzucanemi na Polskę i Polaków duszę ludu śląskiego. Choć nawet znaczna część jego partyi „ślązakowców“ wyrzekła się tego zdrajcy i oszczercy — nie ustaje on w swej nikczemnej robocie, która o tyle podłą jest ile bezowocną. Numery „Ślązaka“, którego oczywiście nikt kupować nie chce rozrzuca się na dworcach, w restauracyach i po wagonach kolejowych... Numer taki to stek bezczelnych kłamstw, obelg, kalumnii skierowanych przeciwko Polsce, o czem świadczy już samo równie bezczelne jak kłamliwe motto: „Lud pracujący nie chce do Polski“. Obok niesłychanej podłości — bezprzykładna głupowata ignorancya. W numerze z 17 października Kożdoń opowiada o jakichś rozruchach głodowych, które rzekomo miały miejsce w Krakowie we wrześniu. Pomimo rozwiniętej silnie pomysłowości w kierunku wymyślania kłamstw, jak np. o rosnącej w Polsce anarchii — brakuje Kożdoniowi argumentów. Musi uciekać się do takich faktów jak: „wykrycie fałszywych stempli w Krakowie“... Są te wysiłki renegata bezwątpienia pracą syzyfową... Lud śląski stoi twardo przy polskiej macierzy i niema wśród niego miejsca na Kożdoniów!

—o—

Aresztowanie działacza bolszewick. w Warszawie

Z Warszawy donosi wasz korespondent:
Aresztowano tu **jednego z wybitnych działaczy komunistycznych w Polsce Horwitza.**

—o—

400 rodzin w ziemiankach.

„Wpered“ donosi, że **nadchodzącą zimę spędzi około 400 rodzin w ziemiankach,** mianowicie w powiatach brzeżańskim i innych z powodu **braku domów.**

Kradzież 100.000 Koron.

Rozbicie kasy w pałacu hr. Potockiego w Łańcucie.

Przemyśl, 29 października.

W nocy z 21 na 22 października br. niewyśledzeni dotychczas sprawcy zakradli się do pałacu hr. Potockiego w Łańcucie, zapomocą przyniesionych narzędzi **rozbili kasę ogniotrwałą i ukradli 100.000 K gotówki.**

Przeprowadzone natychmiast na miejscu dochodzenia wykazały, że sprawców było dwóch i że po dokonaniu czynu umknęli w kierunku Przemyśla.

Są też poszlaki, że **złodzieje działali w porozumieniu z nieznanymi spólnikami z Łańcuta,** którzy udzielili im szczegółowych wskazówek co do sposobu dostania się do pałacu i miejsca, gdzie gotówka była przechowana.

Po pewnych danych należy spodziewać się rychłego ujęcia bandytów.

Masowy wywóz złota i srebra z granic Polski

Ujęcie kilku przemytników w pociągu z Warszawy do Będzina.

Kraków, 30 października.

(T) **Obecnie z granic Polski odbywa się na wielką skalę wywóz srebra i złota** przez różne indywidua, które czynią sobie z tego źródło kolosalnych dochodów. Onegdaj, jak nam donoszą, na dworcu warszawsko-wiedeńskim w Warszawie wsiadło do pociągu odchodzącego w stronę Krakowa trzech podróżnych i jedna bardzo elegancko ubrana kobieta, których nikt nie byłby podejrzywał, że trudnią się przemycaniem srebra i złota.

Na ojdnej stacyi przed Grodziskiem wsiadło do pociągu kilku żandarmów w celu rewizyi podróżnych.

Na widok zbliżających się „kanarków“ gruby „pasażer“ zbladł jak również przybladła urocza dama. Rewidujący żandarm zoryentował się odrazu w sytuacyi i zrozumiał, kogo ma przed sobą. Toteż gdy zapuścił rękę w głębiny sukien miłych gości wydobył stamtąd całe ru-

lony pełne monet złotych i srebrnych, przeważnie rubli i marek niemieckich. Również u elegancklej damy odkryto kuferek, w którym znaleziono kilkanaście klg. złota. Podczas śledztwa okazało się, że byli to wszyscy przemytnicy złota i że ze swym hersztem na czele zdążali oni do Bendzina. **Znalezione u nich złoto i srebro wartości kilkunastu milionów marek skonfiskowano,** a ich aresztowano i w Skierniewicach oddano tamtejszej żandarmeryi, która ich odtransportowała do Warszawy. Nazwiska ich na razie nieznane.

* * *

W sprawie tej urzędowo komunikują: Dnia 28 października 1919 r. w pociągu wieczornym zdążającym w stronę Oświęcimia zakwestyonował Aleksander Bernal, organ kontrolny tutejszego Starostwa OKW. z powodu podejrzenia o niedozwolony wywóz poza granice państwa złotych monet u Chiela Kalmana Brunnera z Oświęcimia 200 sztuk złotych 20-markówek, a u Chaima Hutterera z Krakowa 258 sztuk po 20 marek, 131 sztuk po 10 marek, 64 sztuk po 10 rubli, 35 sztuk po 5 rubli, 4 sztuki po 20 franków i 2 sztuki po 15 rubli w złocie. Dochodzenia w toku.

—o—

Zwracamy uwagę P. T. Prenumeratorów i Agencyi na podwyżkę ceny naszego pisma z dniem 1-go listopada 1919 r.

—o—

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO: P. Wawrzyniec Typrowicz, porucznik Brygady Strzelców podhalańskich, otrzymał na tut. Uniwersytecie stopień doktora praw.

(T) **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ** odbędzie się w piątek dnia 31 bm. o godz. 5 popoł.

CHLEB BĘDZIE. Z powodu nadejścia w ostatniej chwili nieznacznej ilości mąki chlebowej wydadzą piekarnie rejonowe i konsumy połowę racyi chleba tj. 50 dkg na osobę w cenie po 4 K 20 h za 1 kg na górny odcinek Nr. 26 legitymacyi zbiorowej. Wydawanie chleba rozpocznie się od soboty tj. 1 listopada br.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. „Makbet“, wznowiony z takim sukcesem, że na dotychczasowe przedstawienia kasa wieczorna była nieczynna, powtórzony będzie dziś po raz piąty. Wobec licznych zgłoszeń, zakładów naukowych, których młodzież na dotychczasowych przedstawieniach być nie mogła, donosi się, że tragedya ta powtórzona będzie dopiero w przyszłym tygodniu. Jutro teatr zamknięty z powodu generalnej próby z „Dziadów“, wchodzących na afisz w sobotę 1 listopada. Z powodu licznych próśb z prowincyi i niespodziewanego zjazdu, na nadchodzące dwa święta, „Polityka“ i „Asystent“ dane będą wyjątkowo na przedstawieniach popołudniowych w sobotę i niedzielę.

Z „BAGATELI“. Wieczorne przedstawienia bieżącego tygodnia wypełni w dalszym ciągu „Kobieta bez skazy“, z pp.: Kozłowską, Łącką, Brzeskim, Fritschem i Bystrzyńskim w głównych rolach. Sobotnie i niedzielne popołudnia wypełni „Hiszpańska Mucha“, z wybornymi pp. Czarnowskim, Dante-Baranowskim, Fritschem, Trzywdarem oraz pp. Dąbrowską i Sznage w dominujących postaciach przepysznej farsy. Premiera „Dudka“ Feydeau'a odbędzie się w tygodniu przyszłym. Datę podadzą afisze. W sprawie garderób komunikuje nam administracya, że poczyniła daleko idące ulepszenia, które zapewniają sprawne już działanie całego aparatu i umożliwiają szybką obsługę.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś na pamiątkę wyswobodzenia Krakowa sztuka Bunikiewicza „Piosnki ułańskie“, jutro stałem niesłabnącem powodzeniem ciesząca się operetka Offenbacha, arcywesoła „Księżniczka Trebizondy“. W sobotę popołudniu i wieczór oraz w niedzielę popołudniu tradycyjnie wystawiana w dniu WW. Świętych popularna sztuka „Młynarz i jego córka“. W najbliższy wtorek, dn. 4 listopada wchodzi na afisz doskonała, dowcipna i dużo pola do popisu dająca artystom farsa amerykańska, mianowicie „Potasz i Perlmutter“. Świetnie podpatrzone typy, zawrotna w swem tempie akcya krotochwili i mnóstwo przezabawnych sytuacyi — oto, co cechuje tę najświeższą nowość repertoarową. Reżyseryę tej wybornej sztuki prowadzi dyr. Jarniński.

Z KRAK. TOW. OPEROWEGO. Na nowo ukonstytuowane Krak. Towarzystwo operowe, którego świetna tradycya wciąż żyje — rozpoczyna szereg wieczorów w gmachu teatru „Nowości“ przy ulicy Starowiślnej. Pierwsze przedstawienie odbędzie się dnia 31 października, a wybrano na nie nieśmiertelne dzieło Moniuszki „Halkę“. Halka wykonaną będzie w tej samej obsadzie, która w z. roku zyskała tak wielkie uznanie. Tańce urozmaicające tę przepiękną operę obmyślił i aranżował pan Ro[illegible]ski. Orkiestra powiększona jest o kilkanaście wybitnych sił, pierwszorzędnych muzyków, wśród których mamy prof. Kopystyńskiego, Syrka, Sza[illegible]skiego i Szelca. Bilety na „Halkę“ do nabycia w [illegible] WP. Rudnickiego w Rynku gł.

LOSOWANIE POŻYCZKI GMINNEJ. W dniu 3 listopada 1919 r. o godz. 11 rano odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu 11 losowanie pożyczki Gminy m. Krakowa emitowanej w 4 proc. obligacyach podzielonych na 5 seryi w kapitale nominalnej wartości K 23, 600.000.

DYREKCYA SKARBU donosi: Państwowym emerytom, wdowom i sierotom zamieszkałym w Krakowie wypłacać będzie filiana kasa kraj. w Krakowie począwszy od 3 listopada 1919 w godzinach urzędowych pobory spoczynkowe wzgl. zaopatrzenia za listopad 1919 wraz z zapomogami wojennemi tudzież jednorazowym 9 dodatkiem do tych zapomog wojennychj. Emerytom zaś wdowom i sierotom zamieszkałym poza Lwowem i Krakowem wypłacać będą powyższe pobory od tegosamego terminu odnośne urzędy podatkowe. W celu otrzymania tych poborów mają wymienione osoby zgłosić się w filialnej Kasie krajowej w Krakowie względnie w odnośnym urzędzie podatkowym i wykazać identyczność swej osoby.

TYGODNIOWE POSIEDZENIE KOMIT. WALKI Z LICHWĄ odbędzie się dnia 31 bm. o godz. 6 wiecz. w lokalu Naczelnej Komendy Straży Obyw. w Krakowie ul. WW. Świętych L. 6, parter (pałac Larischa). Sprawy bardzo ważne, komitet uprasza o punktualne przybycie. Na posiedzenie to zaprasza się także byłych Komendantów dzielnic Straży Obywatelskiej.

ZEBRANIA DLA GÓRNOŚLĄZAKÓW. Krak. Koło Pań T. S. L. urządziło miłą i serdeczną wieczornicę dla przebywających chwilowo w Krakowie Górnoślązaków, w sali Instytutu Muzycznego dnia 26 bm. Górnoślązaków powitała imieniem Koła Pań T. S. L. p. Marya Siedlecka, poczem przemawiała p. Wład. Habichtówna. Wieczorek artystyczny muzykalno-wokalny przeplatały przemówienia a urozmaicały śpiewy i deklamacye gości górnośląskich w ich gwarze wygłaszane. Artystyczną częścią programu zajęła się z całą gotowością p. Czop-Umlaufowa i p. K. Gabryelski. Panie z Koła Pań TSL. przyjmowały Górnoślązaków nadzwyczaj gościnnie. Wieczorek pozostawił wśród uczestników miłe i sympatyczne wrażenie.

WOJSKOWY OKRĘG KRAKOWSKI DLA GÓRNOŚLĄZAKÓW. Jak nam komunikują, na rzecz Górnoślązaków złożyły się oddziały krakowskiego Okręgu Generalnego do dnia 7 października br. 80.035 kor. 87 hal. oraz 3115 marek i 10 rubli.

DRUGI RZĄDOWY EGZAMIN Z MUZYKI w obecności warszawskiego Delegata ministrestwa kultury i sztuki odbędzie się w poniedziałek dnia 3 listopada br. o godz. 10 przedpołudn. w sali Instytutu Muzycznego, św. Anny 2, II p. Wstęp dla publiczności dozwolony.

(T) **SZLAFROK (?) ZŁODZIEJEM.** Wczoraj aresztowano Berka Szlafroka l. 26 i brata jego Izaka z Tomaszowa, którzy uwijali się po kantorach wymiany i tam okradali interesantów z gotówki. Przed kilku dniami skradli pewnemu kupcowi 40,000 K z portfelem.

(T) **ARESZTOWANY KIESZONKOWIEC.** Aresztowano Mendla Izraelskiego z Nowomińska, który skradł Andrzejowi M. portfel z większą sumą pieniężną.

(T) **KRADZIEŻE NA DWORCU.** Aresztowano Rubina Mortka l. 24 z Kongresówki, który skradł p. Falkowi kosz z ubraniem i bielizną wartości 10.000 K.

(T) **SKRADŁ PIERZYNY.** Aresztowano onegdaj znanego złodzieja Stefana Kudasiewicza l. 28, który chcąc się zabezpieczyć na zimę (że to niby Magistrat nie daje węgla), skradł ku wielkiej rozpaczy pewnej stróżki dwie małżeńskie pierzyny z prześcieradłami. Wygodnego złodzieja aresztowano, a pierzyny oddano państwu stróżom ku wielkiej a obopólnej ich radości.

NADESŁANE.

Wyjaśnienie.

Podaję do publicznej wiadomości, że nie jestem autorem dekoracyi wnętrza teatru „Bagatela“, a krytyka nie może odnosić się do mej osoby jako projektodawcy i wykonawcy budowy.

JANUSZ ZARZECKI
architekt i konc. budowniczy.

Słowacy wystąpili zbrojnie przeciw jarzmu czeskiemu.

Cieszyn (Tel. wł.) (*) Z Koszyc nadeszły tu relacye, że **sytuacya na Słowaczyźnie jest już więcej niż poważna.** W szeregu miejscowości **ludność słowacka powstała samorzutnie i z bronią w ręku wystąpiła przeciw władzom czeskim.** Niektóre słowackie oddziały armii czeskiej buntują się. Z pogranicza węgierskiego utrzymują się wersye, iż **Węgry przygotowują wojskową akcyę celem obsadzenia Słowaczyzny.**

100.000 węgierskich robotników rolnych wystąpiło z partyi socyalistycznej.

Wiedeń (PAT) Telegr. Comp. donosi z Budapesztu: Związek węgierskich robotników rolnych, w liczbie 100 tysięcy członków, wystąpił wczoraj z partyi socyalistycznej.

Belgia zażądała wydania 1153 Niemców.

Bruksela (PAT) Minister Vanderwelde na radzie ministrów, która odbyła się w Brukseli, potwierdził doniesienie że Belgia zażądała wydania 1153 osób przez Niemcy.

Ameryka bierze na siebie odbudowę Galicyi.

Lwów (Tel.) Tutejszy żargonowy „Tagblatt" donosi w depeszy z Paryża, podpisanej przez dra Ringla, że **prezydent połączonych komitetów zapomogowych w Ameryce, Warburg, wziął na siebie zadanie przeprowadzenia odbudowy Galicyi. Banki nowojorskie suskrybowały 50 milionów dolarów celem odbudowy Europy wschodniej. Czynności emisyjne już się rozpoczęły.**

Ukraińcy przysięgają na wierność Polsce.

Lwów (Tel.) „Gazeta Wieczorna" dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że w ostatnich czasach dużo sędziów Ukraińców, przeważnie z prowincyi, złożyło przysięgę służbową i objęło swoje dawne obowiązki służbowe.

Lwów ogranicza ruch pociągów z powodu braku węgla.

Lwów (Tel.) W tutejszych warsztatach kolejowych reparacyi parowozów wybuchł **opór bierny. Kilka tysięcy pracowników przychodzi teraz do swoich lokali służbowych, pozostaje w nich przez przepisaną ilość godzin, lecz zajmuje się wszystkiem innem, tylko nie pracą.** Nie ulega wątpliwości, że ten bierny opór jest **maskowanym strajkiem**, a zarząd kolejowy z samego pobytu tej tysięcznej rzeszy w lokalach służbowych nie odnosi **najmniejszej korzyści.** Aranżcrowie tego biernego oporu **starają się o to, aby kolejowcy także w innych warsztatach wstrzymali się w ten sam sposób od pracy** aż do zupełnego zadowolenia wszystkich żądań stawianych wobec zarządu kolejowego.

Lwów (telef.). Lwowska dyrekcya kolei państwowych **ograniczyła wczoraj ruch pociągów osobowych** w ten sposób, że **na każdej linii kursuje tylko jedna para pociągów,** to jest w jednym kierunku tylko jeden pociąg. **Wyjątek stanowi tylko linia kolejowa Lwów—Kraków,** na której kursują wszystkie dotychczasowe pociągi. We Lwowie rozeszła się pogłoska, że do ograniczenia ruchu pociągów nastąpiło wskutek biernego oporu warsztatowców. Ta pogłoska okazała się jednak mylną, gdyż jak się okazuje, **dyrekcya musiała zmniejszyć ilość pociągów jedynie wskutek braku węgla.** Wobec tego należy się liczyć z ewentualnością, że ruch pociągów będzie tak długo ograniczony, **dopóki nie nadejdzie dostateczna ilość węgla.**

Organizowanie polskiego banku komunalnego.

Warszawa. (PAT) Wczoraj odbyło się pierwsze inauguracyjne **zgromadzenie akcyonaryuszy Banku komunalnego.** Reprezentowanych było **2000 akcyi** przez 200 akcyonaryuszy z miast i powiatów. **Z miast galicyjskich przystąpiły dotychczas: Przemyśl, Rzeszów, Wadowice i powiat jasielski.** B. zabór pruski wysłał jednego przedstawiciela, który oświadczył, że **zabór pruski nie przystąpił dotychczas, ponieważ nie był zawczasu powiadomiony o organizowaniu banku,** jednakowoż zamierza wziąć żywy udział w zorganizowanej instytucyi. Ogółem **subskrybowano do dnia dzisiejszego dwa miliony sto tysięcy marek,** wobec czego okazała się konieczność podwyższenia kapitału zakładowego w miejsce projektowanego pierwotnie 1 miliona marek. Po ożywionej dyskusyi, w której podnoszono powszechnie konieczność zakreślenia działalności banku na szerszą skalę, wobec potrzeby uzyskania milionowych kwot na przedsiębiorstwa użytku publicznego, szczególnie w **b. Królestwie Polskiem, uchwalono podnieść od razu kapitał zakładowy do 5 milionów marek.** Wybór Rady nadzorczej odłożono do jutrzejszego zgromadzenia.

Posłowie nie mogą być redaktorami.

Warszawa (PAT) Komisya konstytucyjna odbyła posiedzenie, na którem ustalono brzmienie art. 14 **o odpowiedzialności i nietykalności poselskiej,** art. 15, **ograniczający uczestnictwo posłów w dostawach** i art. 16, **zabraniający posłom podpisywania pism peryodycznych w charakterze** redaktorów odpowiedzialnych.

Mianowania.

Warszawa (PAT) Naczelnik państwa mianował p. Romana Rybarskiego podsekretarzem stanu w ministerstwie byłej dzielnicy pruskiej, dra Witolda Celichowskiego wojewodą poznańskim, dra Kazimierza Esdem Tępskiego komisarycznym prezesem izby rolniczej województwa pomorskiego, dra Józefa Wybickiego komisarycznym starostą krajowym dla województwa pomorskiego.

Niemcy chcą opóźnić oddanie Gdańska.

Poznań. (PAT) Radio z Nauen: Berlińskie ministeryum spraw zagr. przesłało magistratowi m. Gdańska **instrukcyę w sprawie terminu odstąpienia Gdańska i okolicy wolnego m. Gdańska.** Nastąpi to dopiero **po urzędowem stwierdzeniu ratyfikacyi traktatu pokojowego przez mocarstwa ententy, a nie ze sporządzeniem pierwszego protokołu ratyfikacyjnego.** Podstawę prawną tworzy w tym wypadku, według interpretacyi ministeryum Rzeszy, paragr. 400 traktatu pokojowego z Niemcami. Magistrat Gdańska rozpatrywać będzie powyższą instrukcyę niemieckiego min. spraw zagr. na posiedzeniu 31 bm.

Zamiast Grenzschutzu — Einwohnerwehr.

Kwidzyń. (PAT) Tutejszy **Grenzschutz rozwiązał się,** wszyscy jednak żołnierze Grenzschutzu **przeszli do straży obywatelskiej** t. zw. Einwohnerwehr, **utworzonej z polecenia** prezydenta regencyi kwidzyńkiej. Straż ta **ma obsadzić w czasie plebiscytu obszary, na których ma się odbyć głosowanie.**

Wilson nie zatwierdzi zmienionego traktatu

Lyon. PAT. (Radiotel. Stacyi warsz.) Korespondent „Morning Post" w Waszyngtonie dowiaduje się, ze źródła nader kompetentnego, że **Wilson odmówi ratyfikacyi i ogłoszenia traktatu pokojowego,** jeśliby traktat ten miał być spaczony ograniczeniami, odnoszącemi się do St. Zjednoczonych.

Kronika telegraficzna.

LIKWIDACYA POSELSTW BAWARSKICH.

Dnia 1 listopada br. zostaną zniesione poselstwa bawarskie za granicą, gdyż wedle konstytucyi państwowej utrzymywanie stosunków dyplomatycznych z zagranicą ma być wyłącznie zadaniem państwa Rzeszy. Poselstwa w Petersburgu i w Rzymie zniesiono już z dniem 1 bm., w Wiedniu zaś i Bernie będą zlikwidowane od 1 listopada.

KINEMATOGRAF.

Poprawiacz gatunku.

Poprawiacz gatunku... Czytelnikowi zapewne na myśl przyjdzie jakiś współczesny heros, atleta cyrkowy, o karku hiszpańskiego byka, lub tenor o szerokich barkach, co najmniej „lokaj bardzo przystojny" ze sztuki pani Zapolskiej...

Nic z tego! Mój poprawiacz rasy jest człowiekiem małym, chuderlawym, o bladej twarzy i widocznej już łysince. Żadnego byka nie położyłby na arenie i nie śpiewał nigdy publicznie, chyba gdyby się upił w knajpie. „Bardzo przystojnym" także nie możnaby go nazwać.

Czemże więc jest u licha?

On jest fryzyerem przy ul. Zwierzynieckiej, Wiślnej czy Szerokiej... Mniejsza o ulicę!... Tu rozchodzi się o zawód, a raczej o specyalność...

Szyld jego opiewa:

„COIFFEUR DES DAMES ET MESSIEURS".

Ale właściciel zakładu nie ogranicza się bynajmniej do „ordynarnego" — jak sam nazywa — strzyżenia i golenia. O, nie! Jego zadaniem społecznem jest poprawianie i uszlachetnianie ludzkiego gatunku, a sztukę swoją, — jak twierdzi — doprowadził do szczytów.

Oto kilka próbek jego konsultacyi.

— Jak pan sądzi — pyta go podtatusiały jegomość, — coby było najskuteczniejszem na łysinę?

— Jeżeli mam prawdę powiedzieć, to najskuteczniejszą byłaby peruczka. Poza tem jednak znam środeczki...

— Ctóż o te środeczki się rozchodzi!...

— Otóż jest przedewszystkiem „szampon", którego nie wolno pomieniać z szampanem. Od szampona włosy wychodzą, a od szamponu...

— Zapewne... wchodzą! — kończy gość jowial nie.

— Wschodzą, kiełkują, chciał pan dobrodziej powiedzieć! Czy można służyć buteleczką?

— Dziękuję panu, namyślę się jeszcze!... Może one same przez się...

— O tak, one same przez się wylecą do reszty! — zapewnia fryzyer, ale gość jest już za drzwiami...

Wchodzi dama w średnim wieku.

— Czy pan jest także fryzyerem dla kobiet?

— Tak, pani! — zaręcza mistrz z ukłonem. — „Coiffeur des dames!"... Czem mogę służyć?

— Mam piegi!...

— Można mieć piegi i mimo to być damą z wyższych sfer społecznych. Znałem pewną hrabinę, która używając stale mojego środka...

— Gdzie jest ta hrabina?

— Już jej niema, pani dobrodziejko!... Umarła!...

— Więc proszę mi tego środka nie dawać! Czy nie ma pan innych rzeczy, które żyjącym dają możność pozbycia się piegów?

— Hrabina, o której wspomniałem, umarła na co innego, nie na piegi, — wyjaśnia fryzyer z pewną melancholią. — Mogę polecić sumiennie mój „Piegogub"... Pewna panna zawdzięcza mu całą karyerę, co mówię karyerę?.. Całe szczęście! Mało powiedzieć szczęście...

— Proszę mi dać jeden flakon!...

W niespełna pół godziny przychodzi w starszych latach dama.

— Proszę pana, potrzebuję peruki!... Jaką mi pan radzi?

— Czy pani dobrodziejka chce być blondynką, czy brunetką, bo z tych resztek, które widzę na głowie, nic wywnioskować nie mogę.

— A więc blondynką — decyduje się po chwili dama, — mój mąż bardzo lubi blondynki.

— Wnioskuję z tego, że pani dobrodziejka była brunetką — zauważył fryzyer złośliwie.

— Mój mąż jest dziennikarzem — tłómaczy klientka — i jako taki ma bardzo zmienny gust. Możnaby powiedzieć, że zrana wychwala brunetki, a wieczorem tego samego dnia entuzyazmuje się dla blondynek...

— A więc zrobimy perukę wieczorną: blond. Pani dobrodziejka wie, że to jest najodpowiedniejsza pora.

— Ach, panie! U niego już niema żadnej pory!... Wszelako spróbuję!...

— A więc blond?

— Dobrze, zaryzykuję!...

— Tak ryzykują wszyscy, którzy wchodzą po pomoc i radę do „poprawiacza gatunku ludzkiego". On jeden ryzykuje najmniej: trochę wymowy i blagi... **Kruk.**

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ Jerzy Korarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.